№ 131. Warszawa, Środa 6/18 Maja Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych. wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie. z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro ŚŚ. Piotra Celest. P. i Iwona W. Wschód słońca o g. 4 m. 2.—Zach. o g. 7 m. 51. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 591. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. ciep. 19. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 2.

Z Petersburga, 28 kwietnia (10 maja).

Przez dyplomy Cesarskie, z d. 12go kwietnia, Najmiłościwiéj mianowani zostali kawalerami orderu św. Włodzimierza klassy 1éj, z mieczami nad orderem: jenerał inżenierji, dyrektor departamentu inżenjerskiego, jenerał-adjutant Alex. *Feldman* i członek rady, oraz inspektor zakładów wojskowo-naukowych, jenerał piechoty Teodor *Mirkowicz.*

— Przez ukaz Cesarski, z d. 20go marca r. b. wydany do ministra skarbu, rozkazano: dla wsparcia funduszu wymiany expedycji biletów kredytowych, zawrzeć, za pośrednictwem bankierów Thomson Bonar et comp. i F. Mar. Magnus, pożyczkę zagraniczną na summę dwanaście miljonów funtów szterlingów.

Termin podpisu na tę pożyczkę w Londynie i Berlinie wyznaczony był na 28 kwietnia (10 maja). Tymczasem wojna wszczęta we Włoszech między Austrją i Sardynją, i umyślnie szerzone bezzasadne pogłoski o wzięciu w niéj udziału przez Rossję, wywarły przestrach paniczny na giełdy Europejskie, i papiery państwa wszędzie spadły w cenie; dla tego to pożyczka nie mogłaby być skontraktowaną obecnie na zamierzonych dogodnych warunkach. Że zaś nie potrzeba szczególna skarbu państwa skłoniła rząd do pomienionéj pożyczki, lecz jedynie zamiar wsparcia funduszu metalicznego expedycji biletów kredytowych państwa, przeto minister skarbu, z Najwyższéj decyzji Jego Cesarskiej Mości, wstrzymał zawarcie pożyczki do bardziéj przyjaznéj pory, o czém zawiadomił bankierów w Londynie i Berlinie, z warunkiem, aby wszyscy którzy już się zobowiązali do uczestniczenia w niéj, zostali uwolnieni od przyjętych na się zobowiązań, i aby tym, którzy poprzednio pownosili pieniężne zaliczenia, takowe były na żądanie zwrócone.

— Cesarska bibljoteka publiczna powołała na członków honorowych: Ministra skarbu, rzeczywistego tajnego radcę A. M. Kniażewicza i znanego archeologa i podróżnika, rzeczywistego radcę stanu P. J. Sewastjanowa, oraz na korrespondenta honorowego, p. J. I. Kraszewskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez postanowienia rady administracyjnéj, w wydziale Komissji rządowéj sprawiedliwości, mianowany: właściciel dóbr Leopold *Chrzanowski*, sędzią pokoju okręgu Pyzdrskiego. Uwolniony od obowiązków: na własne żądanie: sędzia pokoju okręgu Pyzdrskiego Stanisław *Chełmski*.—II. Przez rozporządzenia komissji rządowych i władz oddzielnych, w Okręgu naukowym Warszawskim, mianowani: pomocnik archiwisty w zarządzie okręgu naukowego Warszawskiego Romuald *Milicer*, archiwista, i kancellista kl. 1éj Napoleon *Sienicki*, pomocnikiem archiwisty w tymże zarządzie.—(Podp.) Namiestnik, Jenerał adjutant *Xiążę Gorczakow.*

KONWENCJA
O WZAJEMNE WYDAWANIE DEZERTERÓW I ZBIEGŁYCH
zawarta między
NAJJAŚNIEJSZYM CESARZEM WSZECH ROSSJI
i
N. KRÓLEM PRUSKIM
w d. 27 lipca (8 sierpnia) 1857 r.
(Ciąg dalszy).

Art. 19. 1) Wszelki samowolny czyn władzy, dokonany przez urzędnika cywilnego lub wojskowego jednego kraju, w posiadłościach kraju drugiego, bez wyraźnego do tego upoważnienia właściwych urzędników cywilnych lub wojskowych tego ostatniego państwa, poczytany będzie za zgwałcenie posiadłości i stosowne za to kary wymierzone zostaną.

2) Jeżeli zajdzie jaka wątpliwość, bądź względem samego czynu pogwałcenia posiadłości, bądź też względem szczególnych okoliczności onemuż towarzyszących, wyznaczoną zostanie komissja wspólna, pod przewodnictwem komissarza strony pokrzywdzonéj. Komissarzami stałemi na ten cel przeznaczonemi będą, ze strony Rossji: komissarz specjalny, któremu powierzone jest czuwanie nad utrzymaniem stosunków dobrego sąsiedztwa, ze strony królestwa Polskiego naczelnik powiatu pogranicznego najbliższego; ze strony zaś Pruss, radca prowincjonalny (Landrath) tego powiatu, nad granicą którego pogwałcenie posiadłości dopełnione zostanie.

3) Ze strony Pruss, prokurator wyższego sądu powiatowego (Ober-Staatsanwalt des Obergerichts-Bezirks) lub prokurator okręgu, na granicy którego pogwałcenie posiadłości miejsce by mieć mogło, będzie miał prawo być obecnym na temże posiedzeniu komissji wspólnéj, a w takim razie na temże posiedzeniu obecnym będzie urzędnik sądowy delegowany w tym celu bądź ze strony rządu Cesarstwa, bądź też ze strony administracji Królestwa Polskiego. W każdym jednakże razie, członkowie komissji wspólnéj będą w równéj liczbie ze strony każdéj z wysokich umawiających się mocarstw.

Oba rządy będą mogły w szczególnych przypadkach powierzać śledztwa tego rodzaju oddzielnym na to przeznaczonym urzędnikom.

4) Komissarze będą mieli prawo, w szczególnych przypadkach, przybierać sobie urzędnika sądowego, dla przesłuchania świadków i odebrania od tychże przysiegi. Jeśli wojskowi niższych stopni, lub należący do straży pogranicznéj, mieli udział w sprawie o któréj mowa, wysłuchanie ich będzie miało miejsce tylko w obecności umyślnie na ten cel delegowanych przez władze wojskowe.

5) Komissja wspólna starać się ma dokładnie wyjaśnić fakta, aby udowodnić czyli pogwałcenie posiadłości istotnie dokonane zostało i kto się takowego dopuścił. Jeżeli w tym względzie członkowie komissji zgadzać się będą, natenczas akta processu odesłane zostaną do właściwego sądu tego kraju, do którego obwiniony należy, a to celem wydania wyroku i jak najrychlejszego zawiadomienia o nim władz kraju, którego posiadłości pogwałcone zostały. Każdy przytrzymany w tym kraju, gdzie popełnił pogwałcenie posiadłości, stawiony będzie przed najbliższym sądem tegoż kraju, wojskowym jeśli jest wojskową, lub cywilnym jeśli jest cywilną osobą. Sąd ten roztrząśnie czyn, przesłucha świadków i zajmie się wyjaśnieniem sprawy do tego stopnia, ażeby wyrok mógł być wydany. Następnie celem wydania wyroku, stosownie do praw jednego lub drugiego kraju, uformowane akta odesłane będą głównie dowodzącemu wojskiem, do którego obwiniony należy, albo właściwemu naczelnikowi cywilnemu, jeżeli obwiniony należy do zarządu cywilnego. Postępowanie w takich processach odbywać się winno bez przerwy i być dokonane jak najśpieszniéj. Jeżeli sąd mający wydać wyrok, poprzednio potrzebować jeszcze będzie uzupełniających objaśnień, objaśnienia takie, na żądanie pomienionego sądu, dostarczone zostaną przez komissarzy upoważnionych do śledzenia przestępstwa.

Art. 20. Zabrania się władzom i poddanym wysokich umawiających się stron, ukrywać zbiega lub osobę do służby wojskowéj obowiązaną, o których było juz uczynione wezwanie, albo też przestępcy podlegającego wydaniu, jakoteż pomagać im do przejścia w odleglejsze strony dla uwolnienia ich od wydania.

Rządy umawiające się postąpią według praw krajowych względem osób popełniających wykroczenia tego rodzaju, a władze obu mocarstw udzielać sobie będą wzajemnie potrzebne objaśnienia, względem sposobu, jakim wykraczający mają być poszukiwani i karani.

Art. 21. Surowo jest zakazanem poddanym wysokich umawiających się stron, kupować od jakiejkolwiek bądź osoby, choćby ta ani za zbiega uznaną, ani wezwanie o nią uczynione nie było, rzeczy któreby nosiły na sobie niezaprzeczoną cechę własności rządowéj. Zabronionem będzie nadewszystko kupować konie przez zbiegów uprowadzone, jakoteż nabywać rzeczy w ucieczce przez zbrodniarza uniesione, których tenże nieprawnym okaże się posiadaczem. Każdy z obustronnych rządów użyje wszelkich środków prawami krajowemi dozwolonych, do wydania sobie wzajemnie bez żadnych wynagrodzeń, wszystkich takowych przedmiotów, jako też i rzeczy wojskowych.

Art. 22. Jeśli wydanie zbiega, popisowego lub zbrodniarza, należących do kategorji wyż wzmiankowanéj, nie miało miejsca, pomimo, że według konwencji powinno było nastąpić, i jeżeli tenże potem powróci do kraju, któremu wydanym był być winien, natenczas monarcha kraju tego, nie będzie już obowiązanym do jego wydania.

Art. 23. 1) Oba państwa zobowiązują się przyjmować tych ze swoich poddanych, których drugi kraj chciałby się pozbyć. Wszelako zobowiązanie to ustaje w razie gdy upłynie lat dziesięć od czasu kiedy osoba, którą odesłać zamierzają, opuściła swój kraj ojczysty i gdy przez ten czas przebywała za granicą bez paszportu urzędowego lub świadectwa pochodzenia (Heimaths-Schein), przez właściwe władze wydanego, lub też gdy taki paszport lub świadectwo pochodzenia (Heimaths-Schein) przestało być ważnem od lat dziesięciu.

2) Ten przeciąg dziesięcioletni nie będzie uważany jako przerwany, przez uwięzienie lub przytrzymanie jakiekolwiek, na które osoba odesłana byłaby skazaną w kraju odsyłającym. Przeciwnie, przeciąg ten czasu, policzonym będzie do liczby lat, po upływie których ustaje dla kraju rodzinnego zobowiązanie przyjęcia jego osoby, tem samem ustaje też te zobowiązanie, jeśli termin dziesięcioletni ukończył się podczas przytrzymania tejże osoby.

3) Jeżeliby się zdarzyło, że osoba skazana na uwięzienie lub zatrzymanie, została zwróconą krajowi rodzinnemu, przed upływem wyżéj oznaczonego terminu lat dziesięciu, nie wycierpiawszy całéj kary, odcierpi resztę tejże w kraju ją przyjmującym, i kara ta zostanie zmienioną stosownie do ważności przypadku i praw tamże obowiązujących. *(d. n.)*

Dyrekcja ubezpieczeń — Zawiadamia, że po rozpisaniu składek od ubezpieczenia ciągłego ruchomości na ratę czerwcową 1859 r. przypadających, przesłała za pośrednictwem naczelników powiatowych zawiadomienia do każdego ubezpieczonego, obejmujące wysokość opłaty od niego należnéj i jednocześnie doręczyła rejestra biercze kassom powiatowym i kassie głównéj ubezpieczeń, dla rozpoczęcia przed końcem bieżącego miesiąca poboru. który z dniem 1 (13) czerwca r. b. ukończony być winien.

Dla ułatwienia poboru kassie, przy wnoszeniu składki okazać należy przesłane zawiadomienie wysokość tejże składki wskazujące, na którem to zawiadomieniu pozycja poborowa jest wypisana.

Po upływie terminu powyżéj na dzień 1 (13) czerwca r. b. oznaczonego, kary art. 95 ustawy przepisane za opóźnienie w opłacie składki wymierzone będą.

W końcu dyrekcja ponawia ostrzeżenie, że dopuszczający się zaległości sześcio-miesięcznéj z ubezpie-

czenia wykreślonemi zostaną, to jest, że stosownie do wymienionego wyżéj art. 95 ustawy ubezpieczenia, przestaną obowiązywać, jeśli od nich rata czerwcowa 1859 r. opłaconą nie zostanie, i w razie pogorzeli po dniu 1 (13) grudnia 1859 r., żadne wynagrodzenie za ubezpieczenie w tym przypadku będące, przyznanem nie będzie, chociażby zawiadomienie o wykreśleniu z kontroll ubezpieczeń nie było jeszcze udzielone interessentowi, i chociażby tenże składki zaległe uiścił po nastąpionéj pogorzeli.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 13 maja. *Monitor* potwierdza wiadomość o pełnem entuzjazmu przyjęciu, jakiego doznał cesarz w Genui.

Stan miesięczny banku francuzkiego jest następujący:

Zmniejszenie gotówki	25	milj.
Powiększenie portfelu	68	»
Zaliczenia	26½	»
Obiegowe papiery	6½	»
Bieżący rachun. skarbu	18⅓	»
Rachunki z prywatnemi	67½	»

Monitor ogłasza depeszę z Londynu, donoszącą że minister wojny ogłosił okólnik, że przyjmuje wszelkie zobowiązania względem ochotników.

Genua 12 maja (o drugiéj godzinie). Cesarz Napoleon wylądował w Darse. Jego C. Mość udał się wprost do pałacu królewskiego, w towarzystwie xięcia Carignan, hr. Cavour i xięcia Latour d'Auvergne. Gdy cesarz ukazał się na balkonie, lud powitał go z zapałem.

Genua 13 maja. Wczoraj całe miasto i port były uilluminowane. Cesarz, xiążę Napoleon i xiążę Carignan udali się do teatru, gdzie przyjęci zostali z niesłychanym entuzjazmem.

Król przyjechał dziś rano do Genui dla powitania cesarza, a następnie wyjechał o godzinie wpół do dziesiątéj do głównéj kwatery.

Turyn 13 maja. Buletyn urzędowy donosi: We środę 600 Austrjaków zajęli Revergaro nad Trebią, gdzie przechodzi droga z Placencji do Bobbio.

Główna kwatera sprzymierzonych przeniesioną została do Occimino.

Londyn 13 maja. Uzbrojenia lądowego wojska i marynarki przygotowują się na wielką skalę tak samo, jak za czasów ostatniéj wojny. *Morning Herald* utrzymuje, iż połączywszy deputowanych niezależnych z irlandzkiemi, ministerjum będzie miało większość 30 głosów.

Wiele meetyngów gotuje się na poparcie neutralności.

Londyn 14 maja. Dopiero co ogłoszona proklamacja królewska oświadcza, iż Anglja zdecydowała się na zachowanie ścisłéj neutralności, zaleca Anglikom bawiącym w Austrji, Francji i Sardynji, iżby się zachowywali neutralnie, i zabrania werbowania w kraju żołnierzy, jak równie uzbrajania okrętów dla państw prowadzących wojnę.

Marsylja 13 maja. Oto wiadomości z Konstantynopola po d. 4 b. m.:

Wojenne kroki rozpoczęte między Francją i Austrją, wielki rzuciły popłoch wśród dywanu. Zażądano wyjaśnień od ambasadora francuzkiego, który ciągle wielką okazuje oziębłość.

Symptomata żywéj agitacji okazują się w Hercegowinie. Stan innych prowincji budzi również obawy.

Rada ministrów często się zbiera. Ciągle usiłują powiększyć armję.

Marsylja 12 maja. Posiadamy wiadomości z Konstantynopola po d. 5 b. m.

Bośnia jest w rozpaczy, iż jéj odmawiają sprawiedliwości w dywanie.

Turcja ciągle powiększa swe siły, aby czuwać nad Czarnogórzem, Bośnią i Serbją.

Xiążę Kuza postanowił wojsko prowincji zjednoczonych postawić na stopie wojennéj.

Austrja prowadzi negocjacje, aby uzyskać od Turcji przymierze odporne, lecz większość dywanu sprzeciwia się temu. Sam sir Bulwer odradza to Porcie.

Statki austrjackie zostały zawiadomione, aby żeglowały tylko po Dunaju i Dardanellach.

W dniu 3 b. m. w Konstantynopolu krwawe starcie miało miejsce między Francuzami i Austrjakami. (*N. P. Z., Indep. Bel. i Le Nord.*)

AMERYKA.

New-York 29 kwietnia. Process przeciwko D. Sickles, który zabił uwodziciela swéj żony, skończył się, jak było do przewidzenia, uznaniem jego niewinności. Tłumy publiczności obecnéj przy odczytaniu wyroku, odniosły go w tryumfie do domu. Konsul francuzki w Nowym-Orleanie, pan Megan, przeciw któremu wniesiono skargę, iż pewnego wolnego murzyna, majtka zbiegłego z swego okrętu, u siebie ukrył, uwięzionym został. Przeciw temu czynowi samowoli, konsulowie Anglji, Pruss, Hiszpanji i Belgji założyli protestację. — Jenerał Miramon, konserwatysta, zdobył Mexyk, cudzoziemców (zapewne Amerykanów) pomordował, a jeneralnego konsula Stanów Zjednoczonych, p. Black, wypędził. Przed Mazatlanem i innemi portami zachodniego pobrzeża, angielskie okręta stoją w groźnéj postawie. I w Vera-Cruz przygotowuje się przesilenie. Poseł angielski polecił komendantowi floty angielskiéj żądać 1,500,000 dol. wynagrodzenia, a w razie odmowy bombardować miasto. (*Neue Pr. Ztg.*)

ANGLJA.

Jedynym faktem ważniejszym, jest tutaj mowa miana przez sir James Grahama na obiedzie wyborców w Carlisle. Mówca liberalny wyrażał się energicznie przeciw gabinetowi lorda Derby i ze stanowiska polityki zewnętrznéj, i z powodu zachowania się jego podczas teraz odbywających się wyborów. Po wzięciu pod rozwagę sprzecznych oświadczeń członków rządu, potwierdzających mniemany traktat zawarty z Francją, i po naganieniu polityki zewnętrznéj ministerjum, sir J. Graham krytykował działania stron wojujących. Ganił mocno Austrji, że zmieniła stanowisko zaczepne na odporne, a Francji zarzucał, że działając w szczerym zamiarze wyswobodzenia Włoch nie powinna była przyśpieszać wypadków przez wojnę, któréj klęski może nie będą mogły być powetowane półwieczym pokojem. Mówca nastawał w końcu, żeby Anglja zachowała ścisłą neutralność. (*Indép. Belge.*)

AUSTRJA.

Wiedeń 11 maja. Królestwo Pruscy przybyli tu i zajęli mieszkanie w pałacu poselstwa pruskiego. Zabawią dni kilka. W drodze z Ankony do Tryestu spotkała Ich Król Moście burza. (*Neue Preussische Zeitung.*)

— Czytamy w *Nordzie* pod d. 13 b. m.

Flota austrjacka otrzymała rozkaz, aby schroniła się do tryesteńskiego portu, jako neutralnego, w którym więc okręty francuzkie nie mogą jéj dosięgnąć. Lecz, jak utrzymują, rozporządzenie to badzo rozsądne, nie zostało w zupełności wykonane, i bardzo być może, iż admirał Julien de la Gravier, który się udał na krążenie na Adrjatyku, przetnie swą dywizją drogę arcy-xięciu. — W takim razie ten ostatni schronićby się musiał pod osłonę dział weneckich, nie mógłby wszakże odmówić przyjęcia walki morskiéj. W każdym razie blokada na Adrjatyku ściśle będzie zachowaną przez cztery wielkie fregaty parowe i dwa okręty linjowe. Wysłany został według zwyczaju rozkaz do wszystkich komendantów francuzkich morskich stacji, aby szanowały flagę fregaty austrjackiéj *Novara*, która w téj chwili w celach naukowych odbywa podróże.

FRANCJA.

Paryż 12 maja. Nadeszłe tu depesze donoszą o wylądowaniu Cesarza Napoleona w Genui i o nieopisanym entuzjazmie z jakim go powitano. Napoleon IIIci został przyjęty jako oswobodziciel Włoch, a owacje jakie mu czyniono, wszelkie przechodzą wyobrażenie. Po nader krótkim pobycie w Genui, a jak dodaje druga depesza, natychmiast udał się do głównéj kwatery armji francuzkiéj do Alessandrji. Chociaż nie możemy być pewni co do wiarogodności téj drugiéj wiadomości, wszelako jest ona bardzo prawdopodobną. Objęcie przez Cesarza naczelnego dowództwa nad armją, wyraźnie będzie znakiem wielkich operacji, i sądzą, że i tydzień nie upłynie a wojsko sprzymierzonych zmieni swą dotychczasową odporną rolę i zacznie działać zaczepnie.

Xiążę Napoleon wyjechał razem z Cesarzem, lecz korpus, którym ma dowodzić, nie jest dokompletowany, konnica jego dopiero w niedzielę, to jest dnia 15go z Paryża wyrusza.

— Lord Cowley wróciwszy dziś rano do Paryża, długą miał konferencję z hrabią Walewskim. Ambassador angielski przywozi z Londynu zapewnienia jeszcze więcéj stanowcze, że gabinet Derbego postanowił w czasie obecnéj wojny lojalną zachować neutralność. Godną jest uwagi rzeczą, że w miarę jak wybory angielskie zaczęły znaczący przybierać charakter, gabinet oświadczył się za neutralnością. Tym sposobem opinja publiczna w Anglji w niwecz obróciła pewne wsteczne myśli gabinetu, jako ostatnie zabytki starego toryzmu. Na czas jakiś przed swym wyjazdem Cesarz francuzki napisał bardzo grzeczny list do królowéj Wiktorji, zawiadamiając ją o tém swem postanowieniu i ponawiając obietnicę unikania tego wszystkiego, coby na szwank narazić mogło interessa angielskie lub bezpieczeństwa Europy. W odpowiedzi na ten list, w imieniu królowéj angielskiéj, xiąże Albert oświadcza, że rząd angielski nie przestaje polegać na duchu umiarkowania, którego Cesarz dał tyle dowodów.

Rozeszły się dziś pogłoski, zapewne przez przyjaciół Austrji w obieg puszczone, że nowe ministerjum pruskie, które wkrótce ma być mianowane, nie będzie przychylne Francji.

Nic tymczasem w stosunkach obydwu państw nie zaszło takiego, coby usprawiedliwiało i motywowało podobne wieści. Pozorem wymysłu tego zapewne jest sprawozdanie komissji izby berlińskiéj co do prawa finansowego, celem postawienia armji na stopie wojennéj. W saméj rzeczy, niektóre ustępy tego raportu, aczkolwiek nie schlebiające agitacji po Niemczech przez Austrję szerzonéj, zawierają jednak pewną nieufność względem zamiarów Francji. Hrabia Walewski przez szczere i otwarte wystawienie rzeczy hrabi Pourtales, niezawodnie zgładzi zupełnie owe myśli podejrzliwe.

— W liczbie pisarzy, którzy się z Cesarzem udali na plac boju, znajduje się pan Rapetti redaktor *Monitora*, do osoby Cesarza szczególniéj przywiązany.

— W czasie nieobecności Cesarza, wszelkie postanowienia nosić będą następujący napis: *Napoleon z Bożéj łaski i woli ludu Cesarz Francuzów*, a kończyć się będą: *Za Cesarza, na mocy udzielonéj mi władzy, Cesarzowa.* (*Le Nord.*)

NIEMCY.

Monachjum 11 maja. Depesza telegraficzna donosi, że zapowiedziany przewóz wojsk przez Monachjum do Ulmu, odwołanym został.

Drezno 12 maja. Odbieramy telegram z Lizbony, donoszący o zawartym wczoraj przed południem związku małżeńskim Jego Kr. W. X. Jerzego Saskiego z Jéj Kr. W. infantką Donną Marją Anną Portugalską.

— Xiężstwo Bordeaux (hrabstwo Chambord) przybyli wczoraj po południu z Pragi i stanęli w hotelu Bellevue. (*Neue Pr. Ztg.*)

PRUSSY.

Berlin 13 maja. Po sześciogodzinnych rozprawach, Izba deputowanych uchwaliła jednomyślnie pożyczkę 40 miljonową, jak równie wszystkie inne kredyta przez rząd zapotrzebowane. (*Le Nord.*)

WŁOCHY.

Turyn 9 maja. Od Culoz droga jest zapełniona kolumnami Francuzów, idących przez górę Cenis. W Suze jenerał Niel zajęty jest przyjmowaniem pierwszych oddziałów swojego korpusu. Teraz idzie kolėj na artyllerję i jazdę. Jutro i pojutrze nadejdzie 5 pułków huzarów.

Francuzom powierzono obronę twierdz: Casale i Alessandrji. Piemontczykowie wystąpili do boju polowego, a jazda ich stanowi forpoczty. Król cały dzień na koniu od godziny szóstéj rano do ciemnéj nocy.

Przed upływem sześciu lub siedmiu dni, położenie rzeczy nie zmieni się, ale potém!.....

Hrabia Cavour zbiera dowody nadużyć i łupieztwa Austrjaków i chce podobno zrobić je przedmiotem okólnika, protestującego w obec całéj Europy, przeciwko czynom wychodzącym po za zwykłe granice prawa wojny.

Austrjacy albowiem zabierają wszystko co tylko ma jakąkolwiek wartość, uciskają kraj rekwizycjami wszelkiego rodzaju i posyłają do Lombardji na zapas, ku czemu przyprowadzili z sobą 2000 wozów, także zabranych w Lombardji drogą rekwizycji.

— Henryk Dossena szpieg, rozstrzelany w Biella, miał lat 26 i był rodem z Pawji. Miał przy sobie kartkę czarno-żółtą, udzieloną mu przez kommissarza policji w Pawji, pod dniem 26tym kwietnia na podróż do Placencji i Piemontu. Kartka ta służyć miała na rok jeden. W nosigroszu miał kilka sztuk monety, a w woreczku 270 sztuk pół-cwancygerów. Działalność jego ograniczała się na przebieganiu dróg pomiędzy Gallinaza i Biella i rozpoznawaniu miejscowości. Za to dostał od pewnego officera austrjackiego 160 cwancygierów—216 złp.

— Czytamy w *Journal des Débats*: Jenerał Giulay wchodząc do Nowarry, nakazał dostawę co-

zienną 100,000 racji chleba, 30,000 racji mięsa, 0,000 racji ryżu, 30,000 racji soli, 100,000 racji ytoniu, 22,500 racji owsa, 1000 cetnarów siana, przeszło 2400 wiader wina. Ogromna ta dostawa żywności i furażu przez pięć dni, a zawsze w tej ilości ma się ponawiać; przechodzi ona wszelką proporcję względem wojska stojącego w mieście załogą, to też większą część odsyłają do Lombardji. W razie spóźnienia się z dostawą, kara pięciokrotnej wartości przedmiotu, w razie braku pieniędzy, wystawienie miasta na rabunek. Wszystkie konie zabrano w rekwizycję.

W Vercelli oprócz takich samych dostaw, zabrano wszystkie skóry jakie tylko były u kupców, a oprócz tego ogromną ilość koszul gotowych i płócien, a nadto nałożono kontrybucję 300,000 fr. na miasto. Rekwizycje w naturze idą ciągle w tém nieszczęśliwem mieście, a wiadomości najświeższe donoszą, iż za dwa albo trzy dni nie będzie co jeść w Vercelli i miasto narażone zostanie na głód.

W Vogherze pięcio-dniowa dostawa po 50,000 racji chleba, 500,000 racji mięsa, 30,000 racji wina, 50,000 racji tytoniu, 30,000 racji siana i tyleż owsa.

W Terra Nuova małem miasteczku, rekwizycja po 35,000 racji.

W Castel Nuovo nad Scrivią także małem miasteczku, po 30,000 racji.

W wiosce Oleggio, dostawa po 50 wołów, po 100 cent. siana i po 1000 racji chleba.

Rekwizycje w Lomellinie, są jeszcze uciążliwsze; niepodobna podać cyfry, gdyż pobór jéj idzie nie regularnie, a officerowie i żołnierze dopuszczają się oburzającéj samowoli. Z władzami miejscowemi obchodzą się nader upokarzająco, za najmniejszym pozorem officerowie uciekają się do kija! W Scopiana, w Mortara, w Mede, uwięziono syndyków, vice-syndyków, radców gminnych i t. d.

Lozarno 2 maja. Fałszem jest, aby Austrjacy zajęli Aronę, Intrę i Pallanzę, chociaż byłoby im to bardzo łatwo, gdyż w miastach tych wcale nie ma wojska. Podobnymże fałszem jest pogłoska o starciu się flotylli sardyńskiéj z parowcami austrjackiemi, co jest niepodobieństwem, gdyż statki sardyńskie na wodach szwajcarskich zupełnie są rozbrojone.

W dniu 2gim maja oddział jazdy austrjackiéj zabrał mnóstwo bydła po drodze. W Nowarze Austrjacy zajęli natychmiast bióro pocztowe i wszystkie listy, wszystkie posyłki pieniężne odesłali do głównéj kwatery. Pomiędzy innemi kontrybucjami nałożonemi na Novarrę, jest jedna, nakazująca dostawić w ciągu dni sześciu 750 wołów.

W Como z wielkim zdziwieniem ujrzano temi dniami na wieży Baradello powiewający sztandar włoski. Natychmiast kommendant placu nałożył na miasto karę 70,000 złr. (280,000 złp.) a w razie braku pieniędzy, zagroził dwiema godzinami rabunku. Zapłacono, ale co gorsza, że fakt który tę karę wywołał, przypisują samymże austrjakom, którzy rzeczywiście zajmują wieżę Baradello i nikt bez ich zezwolenia na szczyt dostać się nie może.

Florencja 7 maja. W obec toczących się w Piemoncie bojów, Toskanja spokojna, przygląda się tylko i czeka rezultatu. Drobna jéj armja codzień się powiększa, a liczba ochotników wraz z temi, którzy już poszli pod piemonckie sztandary, wynosi kilkanaście tysięcy. Jenerał Ulloa rozwija nadzwyczajną czynność.

Jak nateraz zdaje się, że Austrjacy nie myślą o uderzeniu na Sardyńczyków. Szczegółowe obliczenia podają cyfrę ich wojsk w Piemoncie na 130,000 z 300 działami. Francuzów zaś przybyło dotąd przeszło 100,000. Operacje tych ostatnich opóźnia brak materjałów wojennych, które jeszcze nie zdążyły nadejść. Spodziewają się, że za przybyciem Cesarza Francuzów, rzeczy wezmą zupełnie inny obrót.

Kommissja delegowana do zbadania stanu skarbu toskańskiego, złożyła nader pocieszające sprawozdanie. Pieniędzy jest dość, a kurs renty podnosić się zaczyna. *(Le Nord.)*

Neapol 2 maja. Polepszenie jakie chwilowo w stanie zdrowia J. Kr. Mości nastało, znowu ustąpiło, a objawy choroby bardziéj zatrważający przybrały charakter. *(N. P. Z.)*

WYSPA KUBA.

(Dokończenie).

Patrząc na tę bogatą roślinność, widząc przed sobą tę zieloność drzew obrośniętych mchami i innemi krzewami, czujesz, że znajdujesz się pod równikiem, a bez maleńkiego kolibra, wrzaskliwéj papugi i żmij zdaje się, że brak czegoś. Trudno mi było usiąść na koniu, chciałem odurzyć się aromatem lasu, zatrzymać w duszy wrażenie wywyłane dotąd niepojmowanem bogactwem natury. Błądzisz jakby po czarodziejskim ogrodzie, a czujesz wszakże, że ta zieloność, ten błękit niebios, to wonne powietrze, że te wszystkie cuda są rzeczywistością, żałujesz że cieszysz się niemi sam bez udziału drogich twéj pamięci osób, a napróżno starasz się to życie przenieść na płótno lub papier, bledneje ono, zamiera, pomimo wszelkich wysileń.

Słońce zbliżało się ku południowi, przewodnik zaproponował mi obejrzenie plantacji tytuniowych. Murzyni rozsadzali pierwsze flance semilleros, w czerwony grunt. Gdy przybyłem na miejsce samego gospodarza nie było w domu, żona zaś jego dowiedziawszy się, że jestem cudzoziemcem, oddała cały dom pod moje rozporządzenie, kazała podać pomarańcze, a na wiadomość, że lubię banany, zaprowadziła mię do ogrodu w którym rosło kilka tysięcy tych drzew.

Tymczasem przybył sam gospodarz z nieodzownym batem w ręku. Podczas obiadu właściciel plantacji opowiadał mi, że wielkich plantacji tytuniowych nie ma na wyspie, gdyż trudność producji i małe zyski, odstraszają od tego przemysłu, jednakże nie ma plantacji na którejby część nie była obsiana tytuniem, a wywóz cygar coraz zwiększa się. W r. 1855 wywieziono tytuniu za 2,662,525 rs.

W listopadzie tytuń jeszcze nie wysoki, lecz za to starań potrzebuje dużo, gdyż robaki toczą go i wysuszają. Ziemia uprawia się bardzo staranie, a liście dojrzewają dopiero na drugi rok.

Pożegnawszy plantatora tytuniu, udałem się na cukrową plantację *del Pilar*, dojeżdżając do domu właściciela, ujrzałem zbliżającego się ku mnie starca niskiego wzrostu z uśmiechem na ustach.— Poznałem w nim właściciela plantacji Chapotina, który wprowadził mię do swego domu, przedstawiał żonę i całą rodzinę, oto Stefanja, oto Pepita oto Adrjanna i t. d. Wszystkich było sześć córek i jeden syn, wszyscy mieli typ prawdziwie kreolski: połyskująca ciemna skóra, czarne błyszczące oczy, włosy czarne, kibić giętka i kształtna.

Plantator był francuz którego ojciec w czasie powstania murzynów uciekł z San Domingo do Hawanny. Rzadko mu się zdarzało mówić swoim językiem rodzinnym, a jeszcze mniéj słyszeć co o paryżu lub Langwedocji, z któréj pochodził. Wiadomości więc miał dosyć stare i często towarzyszowi memu francuzowi, brak było wyrażenia francuzkiego dla określenia przedmiotu naszéj rozmowy, wychodzącéj po za obręb rozmów codziennych.

Usługa domowa składa się z murzynów. Do domu plantatora biorą małego murzynka, który się podoba panu, dzieciom lub gościowi, a jeżeli pochlebstwem lub jakim innym sposobem pozyska łaski pana, los jego staje się przyczyną zazdrości dla drugich. Okrągłe jego policzki i kształty ciała, dowodzą jego wolności od pletni dozorców.

Po obiedzie pojechaliśmy wszyscy do sąsiada plantatora kawy z czego rad byłem bardzo mogąc zapoznać się z tą gałęzią gospodarstwa hawańskiego.

Drzewo kawowe jest tam samo przez się piękne, z ciemno-zielonemi połyskującemi liśćmi, i dla tego to plantacja kawy wygląda jak piękny ogród. Nic podobnego temu nie można powiedzieć o plantacji cukru, dla tego też rozpościerają się one daleko po za domami, gdy tymczasem kawa rośnie tuż przy wrotach domu plantatora i razem z palmami tworzy aleję prowadzącą do plantacji. Obfitość plantacji kawy w okolicach San Antonio i Artemizy, nadały temu miejscu nazwę ogrodu Kuby.

W dzisiejszych czasach wprawdzie zmniejsza się liczba tych plantacji, gdyż uprawa trzciny, lepiéj wynagradzająca pracę murzyna, zajmuje prawie wszystkie pola.

Ta gałęź gospodarstwa zalicza się do nowych. W r. 1796, wychodźcy z San Domingo przynieśli ją z sobą do Hawanny, w r. 1800 było 60 a 1817 już 779 plantacji kawy.

Owoc kawy znalazłem już dojrzały, murzyni zbierają go w koszyki, a potem suszą na pomostach nieco wzniesionych po nad ziemię, i wydrążonemi, aby wiatr lub deszcz nie spłukiwał ziarn na ziemię. Na noc lub gdy pogoda osususzy ziarna składają się na środek pomostu i zakrywają się palmowemi liśćmi. Gdy kawa wyschnie odwozi się do młyna, gdzie z ziarn zdziera się łupina, i w tedy kawa zdolna już do handlu.

Właściciel plantacji okazywał mi także zwrotnikowe drzewa fruktowe, którémi napełniony był jego ogród. Pomijając rozliczne gatunki pomarańczowych i cytrynowych, palmowych i gumowych drzew, były tam gatunki wszystkich drzew których owoce służą mieszkańcom do robienia rozmaitych konfitur. Były tam rozkoszne agwakaty, z szerokiemi zębczystemi liśćmi, palma christi, giura z owocami z których kory murzyni wyrabiają dla siebie filiżanki i naczynia do wody: machagwa z pięknemi kwiatami w kształcie tulipanów, korocho z zmaleńkiemi czarnemi owocami z gatunku włoskich orzechów, z których murzyni wyrabiają rozmaite drobiazgi i t. p.

Plantacje cukrowe stanowią najbogatszą i najdawniejszą gałęź gospodarstwa kuby. Już w roku 1595 założona była pierwsza plantacja cukru.

Urządzenie takiéj plantacji wymaga dużo starania, ziemi i kapitału; i dla tego trzcina cukrowa przy każdym zakładzie zajmuje dużą przestrzeń pola i pośród zieloności, podobnéj do trzciny zwyczajnéj rosnącéj na trzęsawiskach, jedzie się kilka mil. Zaprowadzona na dobrym gruncie rośnie bez szczególnych starań ludzkich od 20 do 23 lat, a niektóre gatunki przy sprzyjających okolicznościach do lat czterdziestu. Jest kilka gatunków trzciny, lecz najbardziéj hodowany jest tak zwany kreolski. Najwięcéj plantacji cukrowych znajduje się około Hawanny.

Czynność fabrykantów cukru podniosła się w ostatnich czasach, kiedy San Domingo i inne amerykańskie wyspy albo zupełnie albo po większéj części zaprzestały wyrabiać cukier lub zmniejszyły liczbę plantacji. W r. 1855 wywóz cukru trzcinowego, wynosił 1,905,580 skrzynek za summę 27,525,114 rs.

Fabrykacja cukru dzieli się na dwie części: pierwszą stanowi wyciśnięcie cukru z trzciny, drugą wywarzenie i zastudzenie go. Ścięta wcześnie, zwieziona do maszyny trzcina podkłada się pod walec, który przesuwając się po leżącéj pod nim trzcinie, gniecie ją i wyciska sok spływający rurą do kotła. Im słodszy sok i im lepiéj wyciśnięta trzcina, tém więcéj wydobywa się cukru. Wyciśnięty sok oczyszczają murzyni wtedy kiedy płynie do rury, a sucha trzcina służy do palenia pod kotłami do warzenia cukru. *Casa de Calderas* właściwa fabryka, zostaje pod zarządem białego, który mniéj więcéj winien znać chemją i sposób produkowania cukru, lecz po największéj części przez obserwację zauważa kiedy i w którym kotle dobrze gotuje się sok, kiedy można go zamrozić i t. p. Sam właściciel i jego rodzina dogląda ile wyrobiono cukru; o tém rozprawiają tu tak dobrze, jak u nas jak się obrodziło zboże, ile omłotu daje, i jakie są zakupy za granicę.

Casa de Calderas składa się z wielkiego rezerwoaru, gdzie spływa tylko co wyciśnięty sok, z trzech żelaznych kotłów, pod którémi ciągle pali się ogień, i nakoniec z oziębialni. Sok przechodząc przez trzy kotły, ciągle oczyszcza się i przetapiając się gęścieje. Murzyn przelewa sok z jednego kotła w drugi, dopóki nie można go wlać do oziębialni. Para wypełnia całą fabrykę, a jeżeli pierwszego dnia wchodzi się do niéj z przyjemnością dla napicia się słodkiego soku, za to po tygodniu ciągłéj fabrykacji, z przestrachem przyglądasz się ciemno palącéj się lampie w téj dusznéj atmosferze, i słyszysz jak z piekła wydobywające się ciągłe głosy murzynów.

W niektórych fabrykach znajduje się dobrze urządzona maszyna, która wydobywającą się parę wprowadza w dna kotłów, przez co ogrzewa je i nie dopuszcza mgły. Przelany w oziębialni sok cukrowy podlega procesowi mięszania przez co gęstnieje i przemieniony w ciągnącą się massę, przechodzi w formy (pañes) z otworami w dnie. W nich cukier przyjmuje stały kształt, lecz jeszcze jest żółty i czarny, i żeby oczyścić go z patoki otwierają się dna form i na wierzchni słój nakłada się ziemia, która wydzielając patokę oczyszcza cukier. Zwyczajnie głowa cukru waży 25 funtów, najczystszą jest spodnia część głowy, która była obrócona do góry i ona daje najpiękniejszy cukier nazwany azucar blanco.

Plantatorzy wymają aby najlepszego cukru było $^{5}/_{9}$, średniego $^{3}/_{9}$, a najgorszego $^{1}/_{9}$ część głowy. Im cukier bielszy tem droższy, i dla tego każdy gatunek przedaje się osobno i ostatecznie jeszcze raz przerabia się w rafinerjach; których jest kilka na Kubie, lecz po największéj części wywozi się do Europy w mączce. Z pozostającéj od fabrykacji cukru patoki pędzi się arak, którego produkcja jest dość znaczna.

W roku 1856 wywieziono 13,653 pip araku; wyrabianie cukru w ostatnich czasach zwróciło uwa-

gę wszystkich właścicieli gruntowych tak, że inne gałęzie gospodarstwa cierpią na tém, a głównie uprawa roli i hodowanie bydła domowego. Wywóz wosku dosyć znaczny, w ostatnich czasach zajmują się dosyć wydobywaniem z ziemi minerałów. Południowo - wschodnie góry obfitują w miedź. Ign. S.

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska wylicza nowości literackie wydane teraz w Poznaniu. Są to xiążki szkolne i t. p. podręczniki naukowe.—We Lwowie wyszło dzieło Lucjana Brzeźnickiego p. n.: *Rośliny pastewne*, w Krakowie prof. Kozubowski wydał pracę botaniczną *O samcach przekopnicy okazałéj* (apus cancriformis); w Tarnopolu Kazimierz Grocholski zebrał i objaśnił przepisy prawne o znaczeniu cen kadastralnych ziemiopłodów i nakładów gospodarskich.—W Berlinie wyszedł drugi zeszyt interessujących historję polską *Studien zur Geschichte der Wendischen Ostseeländer* przez Dra C. G. Fabriciusa, obejmujący historję panowania xiążąt pomorskich na Gdańsku.

Pod znaczkiem W czytamy w *Gazecie Codziennéj* wiadomość o wydanym w r. z. w Bochni przez Józefa Lompę zbiorku p. n.: *Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego na Szląsku*.—Donosząc o niezadługo już nastąpić mającem wyjściu nakładem S. Orgelbranda przekładzię *Boskiéj komedji* Juljana Korsaka, znaczkowiec zwraca uwagę, że w ostatnich latach arcydzieło Danta znalazło wielu tłómaczów. Z tych wymienia próby Ludwika Kamińskiego w *Bibljotece Warszawskiéj*, p. Celińskiego w *Kronice*, prof. Stanisławskiego w *Gazecie Warszawskiéj*, pułk. Strojnowskiego (przekład prozą) w rękopiśmie. Z pominiętych przez sprawozdawcę wspomniemy tylko o przekładzie wierszem miarowym przedsięwziętym i podobno już dokonanym w Rzymie, przez T. Lenartowicza i Wł. Kulczyckiego.—Wyszedł tom 3ci *Historji prawodawstw Słowiańskich* W. A. Maciejowskiego, któréj tomy 1, 2 i 6 mieliśmy już wydane. Tomy 4 i 5 uzupełnić mające dzieło są już ukończone w rękopiśmie, i w roku przyszłym całe dzieło wyjdzie na widok publiczny. W wydanym teraz tomie, w przypisach, autor popiera autentyczność *Sądu Libuszy* w tak zwanym rękopisie Królodworskim, odwołując dawne swoje zdanie powątpiewające o wiarogodności tego zabytku.

Kurjer przypomina swoim czytelnikom tryumfy znakomitego fortepjanisty Henryka Herza, mającego się dać słyszeć w Warszawie.

Warschauer Zeitung zdaje sprawę z wieczoru muzykalnego, danego w dniu 13 b. m. w sali hotelu Europejskiego, przez p. Guglielmi z współdziałaniem pewnéj amatorki, p. Pistora harfisty i orkiestry p. Brauna.

NEKROLOGJA.

(*Art. nad.*) Niezwykły i nieprzewidziany wypadek śmierci *Izydora Radziejowskiego* jedynego syna Domicelli i Józefa, młodzieńca w wieku lat 21, uzdolnionego agronoma, w dobrach jego rodziców Siedliszcze bramowe powiecie Hrubieszowskim, gub. Lubelskiéj, w początku marca r. b. nastąpiony, tak strasznym ten zacny dom dotknął ciosem, tak grubą żałobą i na zawsze dotknął jego rodziców, że trwożę się, czy tém pośmiertnem wspomnieniem nie rozranię ich serc na nowo. Wszakże trudno pokryć milczeniem ubytek zacnego przyjaciela i krewnego, który dawszy mi się poznać w czasie pozostawania w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, ze strony najlepszéj serca, honoru, cnoty, niezłomnéj przyjaźni, przyrodzonych a wzniosłych uczuć prawości obywatelskiéj, który następnie z niezwykłą zdolnością i działalnością rozwijał w dobrach swego ojca pojętą teorję, pośród tego tknięty chorobą serca, zmarł prawie nagle na łonie rodziny i starań najbieglejszych w gubernji lekarzy.

O nie napróżno nam spłynęła łza żalu za człowiekiem, który rozpoczynając życie, przyszły dziedzic rozległych dóbr, już działał z zaparciem się samego siebie, który miał postanowienie zrobić ofiarę ze swego położenia majątkowego na rzecz obu swych sióstr, które jednako serdecznie miłował, dla których jak się wyrażał życie swe poświęcić pragnął i zlać na nich zarówno całą miłość rodziców, a dotknąwszy się w swéj gospodarczéj praktyce do stosunków obywatelskich i włościańskich, jak pozyskał najzasłużeńszą miłość rodziny, tak to zjednał sobie uwielbienie obywateli i nieograniczone przywiązanie włościan.

Dziwna rzecz, że on w tak młodym wieku dojrzał, zmężniał, poczuł swe obowiązki, z zamiłowaniem i odmówieniem sobie potrzebnego wypoczynku, oddał się niezmordowanie pracy, a zawsze unikał, dziwna powtarzam, że tak od razu po wyjściu jego z Marymontu, przedstawił się nam jako skończony człowiek przez bliźnich o sobie myślący, to jest dla ludzi o sobie zapominający.

Ale widać z tego, że Bóg to krótkie życie ś. p. Izydora za dostateczną mu próbę poczytał, a biorąc go do Swéj chwały, na inną tylko próbę narażił szczególnych jego rodziców. Mają oni teraz po takiéj stracie z poddaniem się, ofiarować Bogu swe zbolałe serce, jakie za łaską Boga cieszyć jeszcze może pozostała rodzina.

Pokój ci ś. p. Izydorze! Wytknąłeś nam chlubną drogę postępowania, a czy nam przeznaczono długą, czy jak tobie krótką pielgrzymkę, uczcimy cię poszedł szy twemi ślady, jak byśmy wraz z tobą stali już u proga wieczności, nie upadniemy przez to na duchu, nie damy pokonać się zmęczonemu boleścią sercu, ulżymy sobie nawet w dojmującém nas przez śmierć twoją strapieniu. *S. Br.*

DONIESIENIA.

Po zmarłym dnia 27 sierpnia 1857 roku bezpotomnie i beztestamentowo w Warszawie Karolu *Hoffmann*, b. rządzcy dóbr Trzepnicy, pozostał spadek składający się z kwoty rs. 160 kop. 77, za sprzedane ruchomości, w banku polskim deponowanéj. Stosownie zatem do postanowienia rady administracyjnéj z dnia 30 stycznia (11 lutego) 1842 roku, wzywa się niewiadomych spadkobierców, ażeby w ciągu 6ciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia ninejszego obwieszczenia, z prawami swemi, jakie do pomienionego spadku mieć sądzą, zgłosili się przed trybunał cywilny w Kaliszu i wylegitymowali, gdyż po upływie powyższego przeciągu czasu, rzeczony spadek na rzecz skarbu królestwa przysądzony zostanie.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Baczyński Stanisław ob. z Stanisławowa nr 625.— Grodzicki Ludwik oby. z Chrzczonowa nr 601. — Gedroic Juljan xiążę z Stużna nr 413. — Kurnatowski Witold ob. z Szczercówka nr 601. — Marczewski Stanisław ob. z Włocławka nr 556. — Piaszczyński Karol ob. z Doborowa nr 556.—Palczewski Jan ob. i Stecki Nikodem ob. z Cesarstwa nr 2673 — Warwiński Józef radca stanu z Moskwy nr 414.—Zabłocki Ludwik ob. z Oporowa nr 413.—Florkiewicz Magdalena ob. z Krakow nr 634. — Podgórski Włodzimierz oby. z Paryża nr 414. — Radziszewski Józef doktór z Paryża nr 2673.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Cielecki Władysław ob. do Rosoczyc. — Głogowski Stanisław ob. do Krynic — Karski Józef porucznik do Tyflisu.—Rościszewski Karol oby. do Budziszyna. — Skarzyński Alfons oby. do Łęczycy. — Zabłocki Józef ob. do Juliszewa. — Jewecki Teodor radca kolegialny do Paryża.—Wojniłowicz Kon. budow. do Wrocławia.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 16 Maja 1859 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			6	5	6	—
Dukaty holenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs (oprócz kup.)			87	43	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polski. (4¼%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	79	14	75
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na ob cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			23	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			111	51	110	51
„ „ „ z roku 1855			116	—	115	51
Akcje głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (%) . .			—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem. . .			—	—	—	—
Wexle z dnia 18 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	112	5	111	60
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk	2 M.	169	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	35	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	90	—	89	40
„	300 Fran.	1 M	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	78	30	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 52½
od listów zastawnych kop. 24½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 48½.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś pierwszy raz: *Pamiętnik*.— *Chłopi arystokraci*.— *Dwóch aniołów*.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 6 (18) Maja 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.